Nr. 218. w Piątek dnia 18. Września 1857.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 15. Września. — W skutek wybuchłego ognia w drukarni Monitora, ten dziennik dziś tylko na półarkuszu wyszedł.

Z Chalons donoszą pod d. 13. Września, że trzecie manewra odbyły się w obozie w ostatnią sobotę. Cesarz przyjmował deputacyą z Strazburga i zwiedził okolicę.

Paryż, 16. Września. — Dzisiejszy Monitor mówi, że jest uproszonym do zbicia pogłoski o tworzeniu się legii cudzoziemskiéj dla Anglii. Tylko Anglików przypuszczają do armii angielskiéj.

Wczoraj otworzono kolej żelazną do obozu pod Chalons.

3 proc. renta 66 fr. 60 cent.

---

Berlin, 17. Września. — Najj. Pan raczył nadać tajn. radzcy i przełożonemu ministerstwa Dr. Geldern w Gera order orła czerwonego 2 kl., król. portugalskiemu majorowi d'Azevedo z kopusu inżynierów i radzcy rej. Beulnitz w Gera order orła czerwonego 3 klasy, poborcy Rudolphi w Aschersleben order orła czerwonego 4 kl. tudzież dozorcy poborowemu Münchgesang w Wolmirstedt i nauczycielowi Rhein powszechną oznaką honorową, a wynieść do stanu szlacheckiego dziedzica Otto Schmidta w Hirschfelde powiecie oberbarnimskim, tudzież trzech braci jego, porucznika w 4 pułku ułanów J. Schmidta, w 9 pułku piechoty Augusta Schmidta i podporucznika w 2 pułku dragonów Pawła Schmidta pod nazwiskiem Schmidt von Hirschfelde.

---

Ministerstwo spraw duchownych, oświecenia i lekarskich. Nauczyciel Paulsik z gimnazyum w Hamm potwierdzonym został wyższym nauczycielem przy szkole realnéj w Poznaniu.

---

Berlin, 16. Września. — Najj. Pan udał się wczora o godz. 8½ w towarzystwie Najj. cesarza Aleksandra tudzież Najj. królowéj na manewra odbywające się pod Szpandawą. Na placu mustry tamże siedli na koń Najj król i cesarz, tudzież obecni książęta i byli na manewrach wojskowych aż do końca, a następnie wrócili do Charlottenburga. Król Jmć słuchał potem referatów a o godz. 3 był obiad familijny u Najj. Państwa. Po obiedzie udali się najdostojniejsi i dostojni goście wraz z Najj. Panem na dalsze manewra i obejrzeli biwakujący 3 korpus armii. Wieczorem byli najdostojniejsi goście na herbacie u króla Jmci.

— Rząd ma zamiar powiększyć zakres potwierdzonych przez siebie banków prywatnych. Berlińska Börsen Zeitung donosi o tém z uwagą, iż w sobotę otrzymali wiadomość o tym zamiarze rządu wszyscy naczelni prezesi. Banki więc te prywatne będą mogły przyjmować depozyta procentowe aż do wysokości złożonego kapitału swego, że wolno im będzie wydawać bankowe noty po 20 tal. do wysokości 400,000 tal. (dotąd wydawały podobne noty do wysokości 100,000 tal. bo tyle im tylko dozwolono) i zakładać w miarę potrzeby w swych prowincyach agentury. Naczelni prezesowie upoważnieni są do uwiadomienia o tem dyrekcyi banków. Spodziewać się należy, że banki prywatne powołają swych akcyonaryuszy na nadzwyczajne walne zgromadzenia, celem uchwalenia zmian w swoich statutach.

— Dochód z koncertu w zwierzyńcu (Thiergartenie) berlińskim na rzecz pogorzałego Bojanowa przyniósł 7020 tal.

— W dniu 14 b. m. obchodził Aleksander Humboldt swe urodziny. Jest to rocznica urodzin jego 88. Przybył też na tę uroczystość z Poczdamu do Berlina, gdzie go witały deputacye i gdzie przepędził śród licznych przyjaciół dzień ów przyjścia swego na świat.

Najświeższe wiadomości. — Dzienniki niektóre niemieckie kłopocą się o ten nawał robót politycznych, które będą mieli obaj cesarze wschodni i zachodni do odbycia, podczas krótkiego widzenia się w Sztutgardzie. Znając metodyczność i powolność niemiecką w robotach, niedziwimy się temu zafrasowaniu. Dzienniki inne zagraniczne, jak Independance Belge przychodzą im w pomoc i twierdzą, że tam nie o tak wielkie rzeczy chodzi, że cesarz Napoleon pracuje tylko nad zgodą Rosyi z Anglią, a że strony do tego wielką pokazują skłonność, przeto robota nie będzie tak trudną. I tak wedle Independance Belge rząd angielski zawiadomił podczas rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich przeciw Chinom wszystkie wielkie mocarstwa morskie o swo-

---

## Krytyka
powieści pod tytułem
## OBRAZEK POZNAŃSKI
przez
**Teob. Klepaczewskiego.**

Dawno już pono w świecie naszym czytającym nie było takiego ubiegania się i skwapliwości o przeczytanie świeżo wydanéj książki, jak obecnie za książką pod tytułem: »Obrazek Poznański,« który piórem naszkicowała Paulina z L. Wilkońska.«

Ciekawość to i skwapliwość bardzo naturalna. Przyglądaliśmy się bowiem dotychczas nieomal wszystkim z kolei częściom Polski, przedstawionym jużto w obrazach wykonanych po mistrzowsku i na wielką skalę, już też w obrazkach, szkicach i pojedynczych zarysach mniéj lub więcéj z talentem rzuconych; — zapoznaliśmy się, powiadam, tym sposobem nieomal z każdym zakątkiem naszéj ziemi i z każdą wybitniejszą a odrębną cechą całéj wielkiéj Polskiéj rodziny; — ale wizerunku zakątka naszego od dawien dawna nie dostawało dotąd w wielkim owym poczcie krajowych obrazów. — Nie ma tutaj potrzeby dochodzić niedostatku owego przyczyny, lubo potrącić mimochodem o to nie zawadzi, że ani na zdolnych artystach w téj mierze, ani też w naszéj Wielkopolsce na obfitéj ku temu treści nigdy nie zbywało. Nie dziw przeto, że skoro się wreszcie wizerunek takowy — skreślony ręką wprawną a skądinąd chlubnie znaną nareszcie pojawił, każdy z nas się kwapi, iżby się przyjrzeć obrazkowi a zobaczyć, jak też wyglądamy.

Bodaj się mylę, sądząc, że podobne pobudki i wrażenia wywołały ów ruch niezwyczajny w czytającéj naszéj publiczności; zobaczmy przeto, czem szanowna Autorka rozciekawioną publiczność naszą obdarzyła, i o ile zadowoliła jéj oczekiwanie.

Szan. Autorka zatrudnioną właśnie była pracą innego rodzaju na polu literackim, kiedy ją p. Lucyan Siemieński, jako też innych wiele osób do napisania powieści na tle życia dzisiejszego poznańskiego zachęciło. Poznała od razu trudność podobnego zdania, zwłaszcza, że jak sama powiada, strony tutejsze nie tak jéj znajome, jak strony nadwiślańskie; wszakże »Poznańskie jest jéj kolebką, — tutaj pierwszy zmówiła paciórek, — tutaj pierwszą zanuciła piosenkę, — tutaj łzę pierwszą wylała;« — dla tego też z ufnością i najlepszą chęcią chwyta za pióro, a mając li tylko szlachetne cele na oku, kreśli nam »obrazek« następującéj treści:

Właśnie-to była do nas zawitała prześliczna wiosna, napawając swemi wdziękami i rozkoszą tak zagrody »hubiarskie« poczciwych naszych gospodarzy, jako i wyporządzone chaty pomiędzy nich wciskających się przybyszów z Pomorza i Brandenburgii, — strojąc zarówno w szatę zieloną tak dworek zacnego pułkownika Dolewskiego, dziedzica Gruszczyna, jak i niedawno w jego okolicy rozpościerającego się dziedzica Kopfmana. Pan pułkownik wraz z szlachetnym synem Tadeuszem i zacnym księdzem proboszczem Zarzeckim gawędzą sobie przede dworem pod cienistą lipą. Rozmowa toczy się — jak to zwykle u nas — o biedzie i nieszczęściach w kraju, o zbytkach, przewrotności i zaciekłéj lekkomyślności. Uciekający pod opiekę prawego Pułkownika i Tadeusza »hubiarze,« pozbawieni i wyzuci podstępem swéj ziemi i chleba, usprawiedliwiają narzekania i wyrzuty Pułkownika na dzisiejsze pokolenie. Psuje do reszty żółć dobrego Pułkownika sąsiedztwo młodego państwa Golędzkich, sprzedających włość po włości, żyjących na sposób francuski i angielski, ugoszczających u siebie junkrów i członków Jockey-klubu baronów Irrwisch-Troglodyten i Neglaff-Eulenburg, a więcéj przebywających za granicą, jak u siebie w Polsce. Poczciwy Pułkownik niemoże się wstrzymać, aby nie wołać: (str. 22.)

»Źle, na Boga, źle! Istna *karystya*, że tak łacno wszystko niedorzeczne do nas przystaje. Francuzimy się *con amore*, z współubieganiem, kto lepiéj potrafi; angielszczymy się przez gwałt, a przyrasta do nas jak chwast na żyznéj roli strona ujemna niemczyzny; egoizm, chłód, obojętność, zmiękczałość, i te wszystkie przywary tak niezgodne z charakterem polskim, niby atmosferą nas zarażają. Do tych zaś łączymy jak najharmonijniéj: próżność, rozrzutność, nieoględność i nieład. A brak nam zamiłowania pracy i porządku, zamiłowania nauki. Jakaż więc czeka nas przyszłość, niestety! — Spekulantami nie będziemy, bo nie umiemy kupczyć, nie umiemy oszczędzać, obok chorobliwéj żądzy posiadania majątku; bo charakter nasz z natury zbyt jest szlachetny, otwarty, wspaniałomyślny; bo zbyt wiele mamy serca i poczucia rzeczywistéj godności człowieka. Takim zawsze był nasz narodowy charakter, i mniemam, że jeszcze nie zatarł się dotąd. Naukowe pole także tak bardzo szeroko swoich nie roztworzy nam szranków, bo i tutaj różne nastręczają się trudności. A na domiar złego zmiękczyły nas obyczaje obce i wygody. Gdzież dawny hart i odwaga wytrwała? Staliśmy się filigranowymi, i też po filigranowemu myślimy i czujemy. Rola nasza to bogactwo jedyne! Rola! i zawsze rola! — Złotodajna rola, święta ojców ziemia! I tę lekkomyślnie obcym zaprzedajemy.«

Gdyby nie sąsiedztwo prostodusznych a serdecznych państwa Kłosowskich, prawdziwych typów

ich zamiarach, na które Francya i Stany Zjednoczone przystały. Rosya jedna tylko poświadczyła otrzymanie noty w téj mierze do niéj wystósowanéj przez Anglią, bez żadnéj innéj odpowiedzi. To nieco ubodło Anglią, ale się wreszcie udobruchała, gdy na powtórne uwiadomienie przez lorda Wodhouse Rosya odpowiedziała w nader przyjazny sposób. Napoleon tym sposobem zobowiązałby jeszcze bardziéj sobie Anglią, boć naturalna wielkiém byłoby to dobrodziejstwem, gdyby Napoleon oddalił niebezpieczeństwo grożące jéj ze strony Rosyi w Azyi. Niestety, mówi Gaz. wrocł., biedne Niemcy nieujdą także baczności obu cesarzów i to w sprawie holsztyńskiéj, do któréj zagraniczne mocarstwa chcą się mieszać. Radzi więc dziennik jeden niemiecki i to wychodzący pod okiem bundestagu Journal de Francfort, aby stany holsztyńskie okazały się posłusznemi, czyli innemi słowy, aby przyjęły przedłożoną sobie ustawę, bo inaczéj stałyby się powodem do agitacyi, którаby nastręczyła sposobność państwom zagranicznym do mieszania się w sprawy niemieckie i odjęłaby bundestagowi środek do zajęcia się wyłącznie tą sprawą.

Gazeta wrocł. biada więc, że Niemcy w obec zagranicy nie mają woli utrzymania praw swoich i okazują większą powolność, aniżeli król neapolitański, który się niedał zastraszyć ani wyjazdem posłów, ani obrotami flot krążących po nad brzegami neapolitańskiemi

Tymczasem »B.- u. H. Z.« z Wiednia pisze, że bundestag bezpośrednio po feryach zajmie się sprawą holsztyńską i że pomiędzy obu wielkiemi mocarstwami niemieckiemi jak największa panuje zgodność co do téj sprawy. Inaczéj atoli brzmi korespondencya prywatna Gaz. wrocł., bo mówi: starają się wystawiać zjazd obu cesarzów w Sztutgardzie jako niewinną etykietę dworską, a w słodkich wyrazach przedstawiają cel tego widzenia, jako zmierzający do ustalenia pokoju. Podobny rodzaj zapatrywania się na sprawy polityczne znajdujemy nietylko we francuskiéj ale jeszcze w niemieckiéj prasie upowszechniony, a do tego w dziennikach w bliższych zostających stosunkach z rządem, Możemy atoli jak najwyraźniéj zaręczyć, że tu niepodzielają tego zdania — owszem z wielkiem niedowierzaniem patrzą na sprawy, które się obecnie toczą. Narady te w Sztutgardzie dotkną niewątpliwie i kwestyą holsztyńską i naddunajską. Gabinet wiedeński przekonanym jest o słuszności sprawy stanów holsztyńskich i dla tego gdy był w Wiedniu członek tych stanów hr. Bloome i objaśnił hr. Buol o usposobieniu księstw niemieckich do Danii należących, tenże znalazł ich sprawę słuszną i w tym duchu także orzekł swoje zdanie. Ale niestety stosunki obecnie polityczne tak są niepomyślne dla Austryi, iż wiedeński gabinet niemoże z tą energią wystąpić, jak tego okoliczności po nim wymagają.

Królewiec, 14. Września. — Według statystycznych podań zawsze nasza pruska prowincya i nasza stolica najwięcéj ucierpiała od cholery, wiele razy się ona pokazała w Prusach. W tym roku podobny zachodzi stosunek. Epidemia ta wybuchła z wielką zaciętością u nas w tym roku, a we wszystkich przypadkach kończyła się śmiercią.

*(Kor. Cz.)* Uroczystości weimarskie skończyły się. Oświecona publiczność niemiecka, która zbiegła się na nie z wszystkich zakątków krajów związku niemieckiego, miała sposobność karmienia i pojenia się przez chwil kilka myślą i uczuciem, wprawdzie nie politycznéj, ale literackiéj i artystycznéj jedności Niemiec. Nie brakło życzeń, słów, oznak i dla tamtéj, okazały się nawet na scenie narodowe kolory niemieckie. Wszystko jednak odbyło się przyzwoicie, w granicach rozsądnego powściągnienia się od demonstracyi, przypominających ideały 1848 r. Może właśnie dla tego sprawozdania niektóre z odbytych uroczystości pozbawione są wyrazu zadowolenia. W każdym razie były one piękne, podnoszące umysł i serce, bo takim jest każdy czyn, którym naród cały czci pamięć wielkich swoich ludzi. Część téj czci przeszła na artystów, tworców odsłoniętych pomników: Rietschla z Drezna, który wykonał grupę Schillera i Goethego; Millera z Monachinm, który ją odlał; Gasserta z Wiednia, który wykonał statuę Wielanda i Schallera z Monachium, twórcy odsłoniętéj w r. 1850 w Weimarze statuy Herdera. Wszyscy ci artyści — Schaller już dawniéj — zaszczyceni zostali orderami domu panującego księcia weimarskiego, oraz prawem obywatelstwa honorowego stolicy weimarskiéj Rietschel otrzymał nadto dyplom doktora honorowego od uniwersytetu jenajskiego. Pomnik księcia Karola Augusta weimarskiego, którego stoletnia rocznica urodzin wybraną została do będących w mowie uroczystości, będzie późniéj wystawiony. Obecnie położono tylko do niego fundamenta.

Dzienniki tutejsze zamieszczają równie szczegółowe sprawozdania z czynności kongresu statystycznego, który właśnie zebrany był w Wiedniu. Wiadomo wam z odebranych sprawozdań, że Prusy nie są na nim urzędownie reprezentowane, chociaż były reprezentowane w Paryżu i Brukselli. Przyczyna tego odsunięcia się Prus nie jest wiadoma, i nieodsłania jéj także ministeryalny Zeit, odpierając właśnie wytoczoną z tego powodu przeciwko Prusom polemikę dziennika Ostdeutsche Post. Zaczepka była cierpka, odpowiedź jeszcze cierpsza. Ale rzecz sama, to jest, przyczyna nie wzięcia udziału Prus w konkresie, została nie tkniętą. Nikt zaś nie zadowoli się argumentem rzeczonego organu: »że jest tu dotąd otwartém pytaniem, o ile bezpośredni stosunek kongresów statystycznych do rządów w interesie umiejętności i administracyi zaleconym być może«. Z czasem wyjdzie i ta, nie polityczna, jak Ostdeutsche Post mylnie prypuszcza, ale jak mi się zdaje czysto osobista przyczyna na wierzch.

## Królestwo Polskie.

Warszawa, 13. Września. — W dniu wczorajszym Najj. Pan o godz. 11 z rana konno, wraz z całą świtą i osobami zagranicznemi, udał się na plac ujazdowski, gdzie odbył przegląd batalionu saperów, oraz pułku mochylewskiego, a po dwukrotnym przedefilowaniu tych wojsk, o godz. $11\frac{3}{4}$, powozem wraz z księciem namiestnikiem przejeżdżając ulicami Aleą, Nowym światem, przez Saski plac, Wierzbową, Bielańską, Nalewkami, Muranowem, Pokorną, przez plac broni i rogatki powązkowskie, udał się na pola poza temiż rogatkami, gdzie konno odbył musztrę z ogniem dwóch batalionów strzelców celnych i był obecnym przy strzelaniu do celu przez tychże; jako też po jednéj rocie z każdego batalionu piechoty takichże strzelców z każdego korpusu. Następnie o godzinie $1\frac{1}{2}$ również konno z całą świtą przybył na plac pomiędzy pałacykiem a ciepłemi koszarami położony, gdzie odbył przegląd i defiladę 7. batalionu strzelców celnych, którzy w dniu wczorajszym przybyli do Warszawy, zkąd o godz. 2. wraz z zaproszonemi gośćmi przybył do tego pałacyku, i w tym o godz. 3., dany był obiad, na którym znajdowali się, jen. adjutanci: książe Gorczakow, hr. Adlerberg 1., Kotzebue, hr. Adlerberg 2.; jen. leitnanci: Łabincow, Dorobyszew, Kuszelew, Wrangel, Stachowicz, Burhardt, Weselicki, jen. major Minkwic, dezurny fligeladjutant ks. Galicyn i pruski fligeladjutant Löen. Po ukończonym obiedzie o godz. 5., siadłszy na konia wraz z całą świtą udał się na wyż rzeczone pole, poza Powązkami, na musztrę celną całéj artyleryi, konsystującéj w tutejszym obozie, strzelającéj do celu ostremi ładunkami; o godz. 6. z dyżurnem fligeladjut. ks. Galicym; przez też rogatki i tąż samą drogą o godz. $6\frac{3}{4}$ powrócił do pałacu belwederskiego. O godz. 8. wieczorem wyjechał sam zwykłą drogą do teatru wielkiego, gdzie znajdował się na danem przedstawieniu, a po skończeniu takowego o godz. 10. wraz z jen. adjut. hr. Adlerbergiem 2., przejeżdżając ulicami Wierzbową, Saskim placem, Królewską, Marszałkowską, przybył do kolei żelaznéj i wsiadłszy do wagonu wraz z całym orszakiem swoim o godz. 10. min 20 wyjechał do Skierniewic.

## Francya.

Paryż, 13. Września. — W Algeryi panuje pokój głęboki, jenerał gubernator marszałek Randon i jenerałowie Gustu, Deligny, Collinens i Bataike znajdują się na urlopie w Paryżu.

— Flotyla angielska pod admirałem Lyons wkrótce stanie, jak dzienniki tulońskie donoszą przed Tunis.

— W kancelaryi legii honorowéj zgłosiła się dotąd mała liczba dawniej-

---

obywateli wiejskich, Pułkownik nie miałby i z kim żyć u siebie. Wdowa bowiem pani Sielska, także w sąsiedztwie mieszkająca a *hic mulier* zwana, — zimna, obrachowana, — lubo ma śliczną córkę, Zofią, do któréj serce Tadeuszka przylgnęło; — wdowa mówię ta niebardzo stosownem towarzystwem dla pana Pułkownika. A i poczciwa i gadatliwa pani Gorzycka, do któréj córki Emilii smali cholewki prosty, nieokrzesany, ale dobrze się mający Salezy Piaszczewski, Wielkopolanin »całą gębą,« — to także sąsiedztwo nie po myśli pana Pułkownika. Zatrudniony gospodarstwem i wspieraniem tak swoich włościan, jako i nieszczęśliwych wychodźców nabawia się Pułkownik kłopotu i zmartwienia. Aresztują u niego z przyczyny poduszczań obcego sąsiedztwa wychodźcę, który się podał do amnestyi. To Pułkownika do tyla dotknęło, że zapada w chorobę i umiera. Osierocony Tadeusz naśladuje cnoty ojca, który na łożu śmiertelnem ostatnią pokazuje mu wolę, aby za nic w świecie nie puszczał z rąk ojcowizny, wołając konającym już głosem:

— »Dziecię moje...mój synu!.... Przekazuję ci moję miłość gorącą dla kraju ... nieszczęścia nasze i wiarę niezachwianą! Przyjąłeś chrzest świętéj wiary.... chrzest też i niedoli...poświęcenia bez granic!....Znam twoję duszę, twoje serce.... Poświęcenia!... Poświęcenia!... — Dziecię moje...zostawiam ci kawałek ziemi.... strzeż téj ojcowizny, aby się w obce nie dostała ręce... Tadeuszu! nie pozbywaj téj ziemi obcym... pod żadnym warunkiem ... za żadną cenę! Przyrzecz mi to, mój synu!«

Nieszczęście wszakże sprawia, iż Tadeusz mimo uroczystéj przysięgi przynaglony pozbyć ojcowiznę. Skradziono mu bowiem kapitał, którym miał zaspokoić długi, zaciągnione z poświęcenia się dla współbraci. Wskutek takowego zubożenia pani Sielska, patrząca dotąd przez szpary na zalety Tadeusza, zrywa dalsze związki, co wprawia w rozpacz Tadeusza, a nabawia choroby Zofią. Kradzież się wszakże odkrywa, pieniądze Tadeuszowi wracają a tak wskutek zabiegów pp. Kłosowskich Tadeusz poślubia naneszcie ukochaną Zofią.

Tymczasem pp. Golędzcy zrujnowawszy majątek do szczętu przymuszeni go sprzedać; za radą i staraniem Tadeusza sprzedają go przynajmniéj możnemu rodakowi, który powodowany dobroczynnością wypuszcza go natomiast Golędzkiemu w dzierzawę. Nieokrzesany Piaszczewski bierze wreszcie p. Emilią Gorzycką — i tak powieść doprowadzona do kresu.

Otóż to suchy zarys z obrazka, naszkicowanego piórem pani Wilkońskiéj. Chciałem tylko podać główny wątek powieści; dla tego też nie chcąc go psuć i przerywać wiele figur podrzędnych nie wymieniłem wcale. Takimi są: Karol Werda, najpierw włódarz a późniéj spanoszały pisarz i główny agent Kopfmana; zapomocą którego podstępem wykupują się huby gospodarzy i knują intrygi; nauczyciel Murawka we wsi pp. Gołędzkich wraz z żoną, młodą, przewrotną, zapatrującą się na również przewrotną dziedziczkę panią Gołędzką; nauczyciel Wojczyk wraz z poczciwą swą żoną w Zabrzeziu, którą się opiekuje córka dziedziczki dobra panna Zofia; żyd obnoszący towar po wsiach; Gerwazy Lawenda, oberzysta na małem miasteczku itd. itd.

Z tego, com dopiero nadmienił, domyślić się już można, że w całéj powieści niemasz wielkiéj harmonii i ścisłego powiązania. W istocie brak ten w powieści jest cokolwiek rażącym. Szanowna autorka usiłując jak najwszechstronniéj uwydatnić główne zarysy swego obrazu i mając ten przedmiot szczególniéj na baczeniu, mniéj była oględną na zlanie szczegółowych przedmiotów w jednolitą całość. Powieści całéj zbywa właściwie na owéj osi, około któréj wszystkoby się obracało; jest przeto wiele luźnych ustępów, które przyczepione widocznie dla tego, że ich potrzeba było na dopełnienie obrazu, a nie ku ogólnemu powiązaniu wypadków. Cała powieść rozpada się właściwie na dwie części, z których w pierwszéj jest opis stosunków i mieszkańców tutejszych, w drugiéj zaś dopiero właściwa powieść, oparta na zwyczajnym motywie — tj. miłości. Lubo przeto szkicowanie w pierwszéj części jest w ogóle wyborne, czego dowodem naprzykład opis domu państwa Golędzkich i towarzystwa u nich będącego, daléj opis sceny w domu uauczyciela Murawki wraz z kupczącem żydostwem, jako też opis sejmiku chłopskiego w szynkowni oberzysty Gerwazego Lawendy; lubo powiadam szkice te w ogóle zajmują, to jednak nie podtrzymują do tyla uwagi czytelnika, ile to czyni właściwa powieść tocząca się jak z kłębka według następstwa ściśle z sobą powiązanych wypadków. Widocznie w téj mierze zaleca się druga część powieści, nie będąc na tak luźnych oparta scenach. Dla tego łatwo, mile i ciekawie czyta się do końca. Przy tak wielkim natłoku pojedyńczych osób w powieści niniejszéj nie mogło się udać ściśle przeprowadzenie i wykończenie charakterów, i tak oprócz osoby pułkownika, Tadeusza, Zofii i obojga Kłosowskich narysowane są inne po większéj części tak szybko a niewyraźnie, że trudno często ich charakteru dopatrzeć. Stosując się do zakresu dziełka nie wymagamy bynajmniéj charakterów skreślonych w wielkich rozmiarach; żądać wszakże moglibyśmy po szan. autorce, aby zamiast natłoku owych tak licznych a niepotrzebnych figur mistycznych, jakiemi

szych wojskowych, Niemców, którzy pod Napoleonem I. ałużyli, dla pozyskania medalu St. Heleny.

— Canrobert wyruszył wczoraj do obozu.

— Cesarz zezwolił różnym oficerom, którzy odbyli wyprawę wschodnią, angielską przyjąć służbę, i zaciągnąć się w szeregi wojska do Indyi przeznaczonego.

— Z niecierpliwością wyglądają tu wiadomości o rezultacie odbytych w d. 10. m. b. w Mołdawii wyborców. W sferach tutejszych urzędowych spodziewają się zwycięztw partyi unitarnéj. Patrie utrzymuje, że wyborcy pierwszego dnia sprzyjali unii, i spodziewają się, że i w następnych dniach to samo nastąpi.

— Pan Kisselew, tutejszy poseł rosyjski wrócił w tych dniach z Ostendy.

— Książe Suraty, Meher Jafesa Ali Khan, przybył z wielkim orszakiem do Paryża. Udaje się on do Marsylii, zdążając przez Suez do Indyi. Wraca z Londynu, gdzie dłuższy czas przebywał. Uchodzi on za najwierniejszego sprzymierzeńca Anglii. Państwa jego leżą w Guzzerat, w prezydenturze Bombay i zostają pod przewodnictwem kompanii wschodnioindyjskiéj.

## Anglia.

Londyn, 12. Września. — Jeżeli wszelkie do Indyi przeznaczone posiłki dojdą na swe miejsca, tedy wynosić będzie siła wojsk europejskich rządu indyjskiego, jedenaście pułków jazdy, 55 pułków piechoty, 4 kompanie artyleryi konnéj, 11 kompanii artyleryi pieszéj, 7 bateryi polowych i 4 kompanie inżynierów, w ogóle nie wyłączając wojsk europejskich kompanii wschodnioindyjskiéj 87,000 Europejczyków.

— Korespondencya paryska w drugiem wydaniu Morning Post donosi: Niemasz żadnéj autentycznéj wiadomości o kwestyach, nad któremi zastanawiać się mają obaj cesarzowie w czasie swego zjazdu. Wieść atoli pochopna twierdzi, że celem zjazdu ma być zatarcie wszelkiéj nienawiści między narodami, redukcya wojska, przytłumienie dążności rewolucyjnych i powiększenie bytu materyalnego.

## Austrya.

Wiedeń, 12. Września. — Podróż cesarza austryackiego do Berlina nie ulega wątpliwości, nastąpi ona nie podczas bytności cesarza rosyjskiego.

— Cesarskorosyjski poseł pan baron Budberg wrócił wczoraj z Warszawy, dokąd się był udał.

— Korespondent gazety kolońskiéj rozwodząc się nad własnoręcznem pismem cesarza do jeneralnego gubernatora Węgier wydanem przytacza słowa wyjęte z niego téj treści, że rozmaite szczepy ludów mają być zachowane w owéj narodowéj właściwości, z dostatecznem uwzględnieniem ich języka i że to będzie na przyszłość podstawą, na któréj wzmagać się ma jedność państwa.

Rozporządzeniem ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i naczelnéj władzy policyjnéj z dnia 20. Sierpnia r. b. obowiązującem we wszystkich krajach koronnych z wyjątkiem Tyrolu, prowincyj włoskich i Pogranicza wojskowego, wydane zostały przepisy uzupełniające prawo o posiadaniu, noszeniu i wyrabianiu broni z dnia 24. Października 1852 roku.

W uzupełnieniach tych dotknięte są następujące przedmioty:

Działa uważane są jako broń zakazana. Posiadanie ich wymaga pozwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych, naczelnéj władzy policyjnéj i naczelnéj komendy armii.

Kapsle liczą się do amunicyi i przepisy tyczące się wyrabiania, sprzedaży i posiadania amunicyi, odnoszą się również do kapsli.

Dozwolenie posiadania zakazanéj broni nie mieści w sobie pozwolenia jéj noszenia, które wyjątkowo dla szczególnych względów udzielanem być może przez władze krajowe po zasięgnięciu opinii władz policyjnych.

Broń i amunicya, które nie mogą być właścicielowi zostawione, lub których dalsze posianie uznanem zostało za niewłaściwe, mają być urzędownie deponowane. Wolno jednak właścicielowi sprzedać je osobom imiennie naznaczonym a mogącym te rzecz posiadać. Wolno także właścicielowi żądać, aby broń na kosz jego uczyniona była niezdolną do użycia i takim tanie mu oddaną była. Jeśliby w ciągy 3ch miesięcy właściciel nie orzekł co ma być z bronią uczynione, takowa sprzedaną będzie, jako i amunicya na rzecz jego przez licytacyę publiczną osobom mogącym je posiadać. Broń niezdatna może być uważana za żelastwo i materyał. Broń zakazana jeśli się nikt nie znajdzic coby miał prawo nabyć popsutą i w tym stanie sprzedaną. Toż samo tyczy się broni spadkiem lub testamentem przekazanéj, jeśli spadkobierca nie ma prawa posiadać broni.

Jeśli posiadanie broni chwilowo jest wstrzymanem, wtedy na czas wstrzymania broń ma być odddana do schowania, jeśli właściciel nic innego niepostanowi.

Osoby przeznaczone do służby leśnéj lub łowieckiéj czy to z rządu, czy z gmin lub prywatnie do tego użyte, jeśli złożyły przysięgę, mogą bez karty na broń nosić ją w czasie służby, to jeśli mają ubiór albo jaką oznakę urzędową służby swojéj.

## Szwajcarya.

Bern, 11. Września. — Rada związku szwajcarskiego postanowiła dziś wysłać odpowiedź do rządu waatlandskiego, iż utrzymuje w mocy wydany przez siebie dekret, znoszący zakaz rządu kantonalnego budowania kolei żelaznéj w Oron. Rada związku szwajcarskiego naznacza jak poprzednio dzień 15. Września jako termin zawity na przejrzenie planu kolei żelaznéj.

## Turcya.

Journal de Constantinople pisze; Z świata przemysłowo-handlowego przyniosła ostatnia poczta wiadomość, iż w Carogrodzie zawiązało się towarzystwo przez akcye w celu poprowadzenia kolei żelaznéj z Czarnowody nad Dunajem do portu czarnomorskiego Kustendżi, a przez to skrócenie drogi handlowéj z nad Dunaju do czarnego morza o 50 mil jeogr. Albowiem Dunaj który aż do Rasowy płynie wprost w kierunku na wschód ku morzu Czarnemu, i jest w tym punkcie odległy od tego morza tylko na mil 10, załamuje się od tego miasta wprost na północ, i dopiero opłynąwszy wielkim Łukiem całą Dobruczę i ubiegłszy mil jeogr. 50, wpada do morza Czarnego. Kapitał zakładowy tego towarzystwa wynoszący dzisiaj 300,000 funt. szt. (12 milionów). Koléj zaczynać się będzie w Czarnowodzie nad Dunajem, a pociągnięta w poprzek Dobruczy w prostym kierunku ku morzu, kończyć się będzie w Kustendżi; długość jéj wynosić będzie $38\frac{1}{2}$ mil. ang. ($7\frac{3}{4}$ mil jeogr.). Przez tę kolej droga z nad Dunaju do Carogrodu skrócona o mil jeogr. 50, wymijać będzie trudności i przeszkody w żegludze, napotykane we wszystkich korytach przy ujściach Dunaju, a nakoniec i jeszcze więcéj oddaloną będzie od granicy rosyjskiéj.

— Z Tryestu z dnia 10. Września donoszą: Nadeszły tu wiadomości z Konstantynopolu z d. 5. Września. Godła czterech mocarstw odsłoniono na nowo. Fuad pasza obrany został na miejsce Reszyda paszy prezydentem rady tansinatu. Wielu dygnitarzy doradzało Porcie, aby brata sułtana obrano rządzcą księstw Naddunajskich. Wedle wiadomości z Persyi, wojska perskie wyszły z Heratu. Po wyjściu Persów powstały zaburzenia, mające charakter religijny.

— Wybory rozpoczęły się w Mołdawii 10. Września i duchowieństwo odpowiedziału swéj dawnéj sławie, idąc za interesami Rosyi, które uważa za swoje; wystąpiło ono teraz z niezwykłą troskliwością i skrzętnością, gdy przy dawniejszych wyborach okazało się całkiem nieczynne. Rezultat rozpoczętych 10. t. m. wyborów okazuje, że prawie wszyscy są za unią. Gdy przy pierwszych wyborach 4 księży wystąpiło Jassach, pokazało się tym razem 140, z których 137 swoje głosy dali archimandricie Nerfitowi Serivan, profesorowi seminarii w Sacola, wyraźnemu zwolennikowi unii; kandydat antiunitarny otrzymał tylko dwa głosy, a pan Silvano, przy pierwszych wyborach dezygnowany deputowany jeden tylko. W kolegium wyborczem Eyumenów (duchowieństwa wyższego) wybrano biskupa Filareta Serivan, rektora seminaryi w Sakoli, (brata Neofita Serivan) i Kalinika, superiora klasztroru w Hatinie i kuzyna metropolity. — Pierwszy krok, mówi Nord, zrobiony; czy inne klasy pójdą za nim, nie wiadomo. Nord nie jest wolen od powątpiewania, bo, luboj Vogorides zdaje się być chętnym, jest on wszakże nieprzyjacielem unii i stara się, aby dawniejszy przewieśdź rezultat.

## Księstwa Naddunajskie.

Nadzwyczajny dodatek Gazety mołdawskiéj z d. 26. Sierpnia zamieszcza następującą odezwę księcia kajmakama Mikołaja Conaki-Vogoridesa, wydaną w wilią dnia tego do nadzwyczajnej rady administracyjnéj mołdawskiéj.

Kajmakamia hospodarstwa mołdawskiego.

»Odebrawszy załączoną tu depeszę J. Wys. ministra spraw zagranicznych

---

są naprzykład nieznajomy podróżny z Królestwa, poznający się z Tadeuszem w przejeździe u Lawendy i niknący zupełnie w dalszym ciągu powieści, daléj Sutkiewicz nieodstępny towarzysz Salezego, albo ów ckliwy p. Nicefor itd. itd.; moglibyśmy wymagać powiadam, aby sz. autorka opuszczając niepotrzebne, wykończyła była raczéj ważniejsze figury. W przeprowadzeniu zresztą charakteru pułkownika chybiła moim zdaniem szan. autorka w tem, iż każe twardemu i zahartowanemu na nieszczęście pułkownikowi umierać z powodu, że w jego domu gościa wychodźcę zaaresztowano. Rzecz bowiem owa ani u nas tak jest nadzwyczajną, ani też pułkownik tak słabego nie powinien był mieć ducha, iżby go zdarzenie owo o śmierć przyprawiło.

Pomimo natłoku osób mających być wyobrażeniem téj lub owéj ludności, albo tego lub owego stosunku, przepomniała wszakże szan. autorka o niejednem, albo też wybór uczyniła nie zawsze szczęśliwy i tak przedstawiwszy w owym »Josku« ludność żydowską o tyle chybiła, że wybrała podrzędnego Moszka, zamiast sięgnąć po typ Izraela, mieszkających wszędzie po miasteczkach, a mających do czynienia nie z chudymi pachołkami lecz z posiedzicielami ziemskimi, gdzie chodzi nie o liche pieniądze ale ważne najczęściéj sumy.

Nie widać także w powieści reprezentantów najwyższéj części naszego społeczeństwa. Jeśli szan. autorka z umysłu kazała im zostać w cieniu, nie słusznie uczyniła; tém samem bowiem obraz został niezupełny, a Szan. autorka zbyt ważny opuściła w swem szkicowaniu rys.

Również nie dojrzeć w Gerwazym Lawendzie zupełnego obrazu naszego mieszczaństwa.

Oto moim zdaniem usterki, jakie w téj powieści zachodzą. Sądzę wszakże, że szan. autorka nie chybiła celu. Każdy bowiem po przeczytaniu »Obrazka« dość wyraźnie będzie miał o naszych stosunkach wyobrażenie. Wreście obraz obywateli ziemskich czy to w Wielkopolsce czy też w innéj stronie naszéj ojczyzny, jeden i ten sam cechuje mniéj więcéj charakter; jego też przedstawienie nie czyniło żadnych trudności; szkic zaś naszych wsławionych gospodarzy, także dość jasne rzuca światło na owe stosunki. Zarzucićby tylko można szan. autorce, że na pierwszych kartach nie zupełnie wiernie naśladuje sposób mówienia naszych chłopków, a bacząc na owo orzeczenie wstępne, że szan. autorka zna lepiéj nadwiślańskie jak nasze strony, zdawaćby się mogło, że się przejęła tokiem dyalogów pisarzów Litwy i Ukrainy. U nas bowiem nie słyszałem, aby po zwyczajnem pochwaleniu Boga, powiadali sobie chłopi wzajemnie »dobry wieczór« i stękali na biedę ukraińskim frazesem *oj ciężka dola!* Także ile wiem, wyrazu »rarytny« nasi żydzi przy zachwalaniu towarów bynajmniéj nie używają, co znów jest we zwyczaju na Rusi i w Koronie. Są to wszakże tak małe uchybienia, że zupełnie nikną obok zręcznie przeprowadzonego dyalogu w całéj powieści, a na zaletę szan. autorki przyznać należy, że obok wiernego naśladownictwa sposobu mówienia naszego ludu umiała wszędzie zachować potrzebną miarę i uniknąć trywialności.

Styl w całéj powieści jasny, gładki i poprawny z małemi chyba tylko wyjątkami; (np. sz. autorka mówiąc o stroju pułkownika na stronie 9éj powiada: *ubierał* go granatowy surdut kroju Polskiego); przedstawienie osób i miejsc żywe, a malowanie uczuć szczególniéj dziewiczych, prawdziwe i wyborne. Widać iż szan. autorka, czuła razem z Zofią malując jéj serce i usposobienie, i że Zofia i Tadeusz ulubione jéj figury.

Otóż wszystko, cośmy pod względem krytyki zamierzyli powiedzieć o »Obrazku Poznańskim. Bacząc na dążność i szlachetny cel autorki jako też zarazem i na to, że ów obrazek najpierwszym odzwierciedleniem jest naszego zakątka mającem stanowić u ościennych o nas — obszernie a może zbyt obszernie się nad nim rozwiodłem. Luboć pono sami najlepiéj siebie znamy i wiemy, o co szan. autorce chodzi, to przecie życzyćby należało, aby »Obrazek« z rąk do rąk przechodził. Może przecież gdzie zdoła wywołać krok pierwszy do wstępienia na tór nowy, którym społeczność nasza koniecznie kiedyś pójść musi.

Szanowną autorkę zaś, — słuszne Jéj niosąc za obrazek podzięki — upraszamy o więcéj z podobną dążnością i celem.

W. Porty z d. 24. Sierpnia, mocą któréj w skutku porozumienia się 6ciu mocarstw podpisanych na traktacie paryskim, nakazaném mi zostało unieważnienie wyborów dokonanych przez deputowanych do dywanu *ad hoc*, pospieszam zakomunikować ją w oryginale radzie nadzwyczajnéj, ażeby przystąpiła natychmiast do nowych wyborów na podstawie objaśnień wydanych dla Wołoszczyzny pod względem kilku punktów firmanu cesarskiego.

Przy téj sposobności zwracam szczególnie uwagę rady, mianowicie wydziału administracyjnego, aby rewizya i poprawa list odbyła się ściśle według skazówek ostatniemi rozporządzeniami objętych. Niezwłocznie zwrócić należy jak naiwiększą na to baczność, jak to po kilkakrotnie było nakazywane, aby przebieg przyszłych wyborów był wolny ze strony urzędników państwa od wszelkiego wpływu, mogącego spowodować zamieszanie i trudności; za najmniejszém bowiem zboczeniem przestępcy pociągnięci zostaną do surowéj odpowiedzialności, gdyż należy na tém aby bynajmniéj skrępowanym nie był wolny wyraz wyborców jakiejbądź opinii, i aby prawość i lojalność w działaniach wyborczych ściśle przestrzegane były, iżby urzędnicy zasłużyć mogli na zadowolenie rządu i na szacunek współziomków.

Każde przeto pośrednie lub bezpośrednie mieszanie się władz w celu kierowania działaniami wyborczemi, będzie uważane za nadużycie i karane; gałęź administracyjna winna jedynie czuwać i utrzymywać porządek w czasie wyborów.

Mam nadzieję że kroki jakie rada przedsięweźmie w téj ważnéj okoliczności będą odpowiednie treści niniejszéj odezwy i duchowi bezstronności mającemu przewodniczyć naszym pracom, jéj bowiem jest zadaniem nadać im popęd prawny i wziąść za nie odpowiedzialność na siebie.

Depesza wspomniona i niniejsza odezwa zostaną niezwłocznie ogłoszone w dodatku nadzwyczajnym, podane do wiadomości publicznéj.«

Do powyższego dokumentu dołączona jest depesza telegraficzna ministerstwa spraw zagranicznych w Konstantynopolu do kajmakama Mołdawii.

Tekst téj depeszy datowanéj w d. 24. Sierpnia jest następujący:

»W. Porta z mocy porozumienia pomiędzy nią i sześcią mocarstwami podpisanemi na traktacie paryskim nakazuje Ci:

1) Unieważnić wybory odbyte w téj prowincyi.

2) Przejrzeć listy wyborcze na zasadzie zastósowania objaśnień udzielonych dla Wołoszczyzny co do kilku punktów wątpliwych firmanu wyborczego w razach zupełnie jednakowych, wyjąpszy wypadki dotyczące jedynie Mołdawii.

3) Przystąpić do nowych wyborów po upływie dwóch tygodni od daty odebrania tego rozkazu.«

Tenże sam dziennik zawiera jeszcze następującą deklaracyą:

Niektóre dzienniki ogłosiły kilka listów skradzionych księciu kajmakamowi Conski-Vogoridesowi, nie zaś zawieruszonych, jak to ich przechowywacze dla ocalenia własnego honoru wyrazili w dziennikach, mówiąc o kwestyi mołdawskiéj. Ponieważ osnowa i tekst tych listów dziwnie były przekształcone w pomienionem ogłoszeniu, podpisany tymczasowy sekretarz stanu, ma nakaz od księcia kajmakama zadać fałsz formalny autentyczności podobnych wyrażeń, wyszukanych przez nieliczne stronnictwo nie wstydzące się używać środków najnaganniejszych do oczernienia osób zacnych, w celu zniechęcenia ich do osoby kajmakama.

Jassy 9. Sierpnia. Tymczasowy sekretarz stanu
(podp.) A. Photino.

## Kronika miejscowa.

Poznań, 17. Września. — Czas w miejsce odpowiedzi na nasze uwagi o jego handelku, wystąpił z wymową u nas znanéj pani Marcinowéj, którą uwiecznił ś. p. Kielesinski rysunkiem na miedzi, kiedy przedstawiał spór Tygodnika literackiego z Orędownikiem. Z taką palestrą trudna rozprawa i dla tego schodzimy Czasowi z pola.

## *Wiadomości literackie.*

Warszawa. — Lekarz powiatu sandomierskiego Józef Torański, od lat wielu zbiera materyały do życiorysów polskich lekarzy, i do skreślenia dokładnego obrazu sztuki lekarskiéj w naszym kraju. Obejmuje pracą swoją okres czasu od najdawniejszych lat, po rok 1830. W ogromnych zasobach, ma już do tysiąca z okładem biografii: dzieło też jego, któremu wiele lat poświęcił swego życia, wiele pracy i badaniom sumiennym, będzie należeć do tych pomnikowych prac, które przejdą do potomności, dla wsparcia badaczy dziejów oświaty narodowéj. (G. C.)

## Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 17. Września 1857.

**Zyto** (węcpel po 25 szefli) mały odbyt, po niższych cenach, na Październik Listopad $37\frac{1}{4}-\frac{1}{3}$ pł. i pien., $\frac{1}{2}$ list., na Listopad Grudzień 38 pł., na Grudzień $38\frac{1}{2}$ pł., na wiosnę 42 pł., na Kwiecień Maj 42 pien.

**Okowita** (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) nadzwyczaj ograniczony obrót, po znacznie niższych cenach, na miejscu (bez beczki) $24-\frac{1}{2}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $23\frac{1}{12}-24-\frac{1}{12}$ pł., na Październik 22 pł., na Październ. Listopad $21\frac{1}{2}$ pł., na Listopad $20\frac{1}{2}$ pł., na Październik Listopad Grudzień 21 pł., na Listopad Grudzień $20\frac{3}{4}$ pł.

## Przybyli do Poznania 17. Września.

BAZAR: Wierzbiński z Starego, Nieżychowski z Granówka, Kalkstein z Pluskowęs, Kruszyńska z Narwy.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Schuchard z Bydgoszczy, Seifge z Magdeburga, Gassmann z Drezna, Leger z Norymberga, Rössler i Zaum z Berlina, Taubenheim z Leszna, Brun z Anglii, Gerlach z Wiernic, Ahlemann z Szamotuł.

HOTEL DU NORD: hr. Mielżyński z Baszkowa, hr. Żółtowski z Ujazdu, Szmitkowski z Borowa, Swięcicki z Szczepankowa, Chłapowski z Szoldr, Mackeusen z Wrocławia.

HOTEL BERLINSKI: Tomicki z Czerwinka, Barnbeck z Szczecina, Kotarski z Kornat.

HOTEL PARYZKI: Knast z Ostrowa, Szaradowski i Dżumiński z Sielca, Łubieńska z Woli, Wilkoński z Wapna.

POD BIAŁYM ORŁEM: Häusler z Bojanic, Beczwarzowski z Chwałkowa.

EICHENER BORN: Friedeberg z Kempna, Herz z Hultschina, Laskowicz z Kościana. Friedman i Kunz z Śremu.

POD WIELKIM DĘBEM: Kleiner z Dubina, Starowicz z Kłecka.

HOTEL KRUGA: Dunayjski z Pehlken, Manałowicz z Warszawy, Lehmann z Peitz.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Cohn z Hirschberga, ul. Wilhelmowska 22; Kierzkowski z Paryża, ul Jezuicka 4; Müller i Haase z Berlina, Schramm z Klempnitz, ul. Magazynowa 15.



## Kurs giełdy berlińskiéj.

| Dnia 16. Września 1857. | Stopa pCt. | Na pr. kurant papierami. | Na pr. kurant gotowizną. |
|---|---|---|---|
| Pożyczka rządowa dobrowolna . . . . | $4\frac{1}{2}$ | $99\frac{3}{4}$ | — |
| dito z roku 1850. . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | $99\frac{1}{2}$ |
| dito z roku 1852. . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | $99\frac{1}{2}$ |
| dito z roku 1853. . . . | 4 | — | 94 |
| dito z roku 1854. . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | $99\frac{1}{2}$ |
| Obligi długu skarbowego . . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | $82\frac{1}{2}$ | — |
| dito premiów handlu morskiego . . | — | — | — |
| dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| dito miasta Berlina . . . . . . . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | $99\frac{1}{2}$ |
| dito dito . . . . . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj | $3\frac{1}{2}$ | — | 82 |
| dito Prus Wschodnich . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| dito Pomorskie . . . . . . . | 3 | — | — |
| dito W. X. Poznańskiego . | 4 | — | $99\frac{1}{4}$ |
| dito W. X. Pozn. (nowe) . | $3\frac{1}{2}$ | — | $86\frac{1}{8}$ |
| dito Szląskie . . . . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| dito Prus zachodnich . . . . | $3\frac{1}{2}$ | 80 | — |
| Bilety rentowe Poznańskie . . . . . | 4 | $89\frac{3}{4}$ | — |
| Louisdory . . . . . . . . . . . . . . . . . | — | — | 110 |
| Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk. | $3\frac{1}{2}$ | 96 | — |